

Poznań, 21 października. Jak wiadomo ministerialna Nordd. A. Ztg zaprzeczyła wiadomości paryskiej La Presse że w dniu 24 lipca umowa zawartą pomiędzy Rosją, Prusami i Austrią poręczono Austrii posiadłości ziemieckie, opinia bowiem w Niemczech niepokoiła się szczególnie pogłoską o gwarancji ze strony pruskiej posiadłości Wenecyi. Otóż wiedeńska Neue freie Presse rzecz wyjaśnia w ten sposób, że w Kissingen ułożono dokument od trojga państw, który podpisano w Karłowarach i który miał tworzyć podstawę dla porozumienia się trojga dworów. Prusy miały usunąć nieporozumienie istniejące w ostatnich latach pomiędzy Rosją i Austrią. Rosya zaś miała zrzec się na przyszłość porozumiewania się z Francją, do której ma żal z powodu sprawy polskiej. Tę więc treść dokument, jak powiada dziennik wiedeński, podpisano w Karłowych Warach. Wprawdzie ks. Gorczakow w Kissingen miał poczynić jakieś kroki do formalnego przyznania odpornego w pewnych przypadkach, ale czy to warunki jego ze względu na traktat paryski nie przyjęto, czy też z innych powodów, gabinet wiedeński i berliński nie chciały się związać zbyt ściśle i ściśle sobie wolność działania. Jeżeli więc powiedziano, że umowy trzech mocarstw odnoszą się oprócz sprawy polskiej, która ma być odtąd uważana za sprawę wewnętrzną trojga państw spółdzielących, także do innych spraw zagranicznych; jeżeli La Presse twierdzi, że istnieje konwencja do wspólnego traktowania sprawy włoskiej albo innej jakiej sprawy europejskiej, podobnie jak się rzecz ma z konwencją austriacko-pruską ze względu na Szlezwik i Holsztyn, byłoby to przypuszczeniem nie opartym na istniejących stosunkach. Wprawdzie to wszystko samo pismo wiedeńskie nie podaje za szczegóły autentyczne, ale wedle niego to co powiedziano, odpowiada naturze umowy, na którą się zgodzono w Kissingen, a którą w Karłowych Warach podpisano. Umowa nie sięgała po za granice Polski, zatem niema w niej mowy o Wenecyi.

N. freie Presse zastanawia się nad następstwami takiego pojmowania sprawy polskiej dla Austrii, upatrując w niem jeden z błędów polityki austriackiej, która pozbywszy się prawa wdawania się w sprawę polską, przyjmuje solidarność za postępowanie Rosyi. Konwencja frankołoska zawarta dnia 15 września, jest następstwem umowy z dnia 24 lipca. Rozumowania wiedeńskiego dziennika nadzwyczaj są wyraziste.

NPan raczył cesarsko-rosyjskiemu rzeczywistemu tajnemu radcy, profesorowi i chirurgowi przybożnemu Naranowiczowi udzielić królewski order koronny drugiej klasy z gwiazdą, a podporucznikowi pozasłużbowemu, sądowemu administratorowi i komisarzowi aukcyjnemu Zobłowi w Poznaniu królewski order koronny czwartej klasy.

× **Berlin, 20 października.** W tych dniach na nowo zwróciła na siebie uwagę sprawa, która bardzo mocno znalazła rozgłos zwłaszcza pomiędzy szlachtą katolicką niemiecką w Westfalii i nad Renem. Tyczy się ona bezpośrednio trzech członków jednej z rodzin tam wielce poważanych. Przebieg sprawy, ciągnącej się przez pół roku, jest wedle Westf. Mercur, następujący:

W maju r.b. trzech oficerów z armii pruskiej otrzymali dymisyą następującym najwyższym rozkazem gabinetowym:

"W skutek raportu złożonego Mi dnia 3 b. m. rozporządza niniejszem, aby podporuczników hr. Korff Schmisung Kerssenbrock I, hr Korff Schmisung Kerssenbrock II i hr Korff Schmisung Kerssenbrock III, w Moim pierwszym pieszym pułku gwardyjskim, z Moich służb wojskowych zupełnie dymittować. Berlin, 13 maja 1864. (podp.) Wilhelm."

Dimisyja ta wzbudziła udział powszechny, a kiedy ten wciąż się wzmagał, powstały pogłoski mogące fałszywe światło rzucić na powody dymisyi i wpłynąć niekorzystnie na dobre imię tych trojga hrabiów nadreńskich. Aby dać poznać prawdziwe powody dymisyi i ocalić honor trojga swych synów, ojciec ich ogłosił w Kreuzzeitungu świadectwo dymisyonalne wystawione każdemu z nich przez dowódcę pułku, dodając oświadczenie z swojej strony. Pomimo to pogłoski owe nie ustawały. Kiedy potem ojciec od pewnej wysoko postawionej osoby, która szczególnie się zajmowała szerszeniem owych pogłosek, wprost zażądał, ażeby pogłoski umotywowała, odpowiedziano mu, że to niepodobna. Następnie ojciec udał się do dowódcy pułku z prośbą objaśnienia go, czy krom owych powodów wymienionych w świadectwie dymisyonalnym wpłynęły na dymisyą inne jeszcze powody. Prośbie tej wręcz odmówiono. Następnie ojciec najpoddanniej udał się wyżej, prosząc aby mu wolno było zajrzeć w akta celem informowania się o powodach dymisyi jego synów, ażeby mógł stanowczo wystąpić przeciw pogłoskom szkodzącym im. Prośbę tę również odmowna spotkała odpowiedź. Otóż najstarszy z trzech braci widział się zniewolonym oświadczyć, że nigdy nie będzie się pojedynkował, ponieważ tego zabrania kościół katolicki. Oświadczenie to przyszło do wiadomości dowódcy pułkowego. Ponieważ ono jednak było jedynie oświadczeniem złożonym jednemu z kolegów i nie było żadnego konfliktu niezgodzonego, ani też wyzwania jakiegokolwiek, ojciec nie chciał na żądanie dowódcy syna swojego odwołać z pułku, dodając, że z zafufaniem skutki oświadczenia owego syn składa do rąk jego władz przelożonych. Dwaj młodszy bracia w żaden sposób nie byli wplątani w rokowania stąd powstałe. Ale nagle kazano im stanąć przed dowódcą pułkowym, i badano ich formalnie względem opinii ich o pojedynku. Długo się opierali z odpo-

wiedzą, zaprzeczając dowódcy prawa do badania w takich sprawach sumienia. Wreszcie dowódca pułkowy „honorem“ ich zobowiązał do oświadczenia się przed nim, jaka jest ich opinia o pojedynku. Wiadomo co odpowiedzieli bracia, to jest iż są tegoż samego zdania, co trzeci ich brat. Otóż i fakt.

Pomiędzy szlachtą nadreńską i westfalską sprawa ta wywołała nader silne wrażenie; zebrano podpisy pod adres do N. Pana, który mieli wręczyć hr. Droste i hr. Schaesberg. Tych przeciw panów deputowanych odesłano do p. ministra wojny, który ustnie wyraził się nader ostro o zachowaniu się szlachty westfalskiej i nadreńskiej w tej sprawie, a nadto dał im odpowiedź piśmienną, którą ogłoszono następnie w gazecie ministerialnej. Brzmi ona w tłómaczeniu dosłownem:

„Z rozkazu najwyższego zawiadamiam uprzejmie JW. Panów, że NPan nie czuje się spowodowanym przyjęć adresu zamierzonego przez Was i innych członków szlachty nadreńskiej i westfalskiej względem najwyższej rozkazanej dymisyi hr. Schmisung Kerssenbrock, jakoż NPan także nie czułby się spowodowanym odpowiedzieć, gdyby rzezone pismo przesłano N. Panu pocztą. Z tém doniesieniem łączę następującą uwagę: Ponieważ nie może być zamiarem JW. Panów i Waszych mocodawców, ażeby spowodować N. Pana objaśnić Was i Waszych towarzyszy usprawiedliwiający się z powodów, któremi przy ustanawianiu i dymittowaniu oficerów Swojej armii kierować się uważa za dobre, ponieważ owym JW. Panowie w porozumieniu z swymi spółdeputowanymi w obec mnie wyraźnie przyznaliście, że nie macie praw, pytać o te powody, zatem upada rzeczywicie wszelki zrozumiący powód do adresu dotyczącego sprawy pomienionej. Bo jeżeli adres wprawdzie przytacza, że poddani katolickim N. Pana dymisyi hr. Schmisungów widzi się skierowaną nie przeciw osobom, lecz przeciw posłuszeństwu, które katolicy poddani JKMości winni są przykazaniu swojego kościoła“, to przecież przytoczenie to oczywiście widzi się być do woli pod każdym względem. Pominąwszy, że niektórzy katolicy poddani JKMości w adresie — bez wykazania się z upoważnienia — poczytują się za powołanych do zabierania głosu w imieniu katolickich poddanych JKMości w ogóle, nikomu też nie może być przyznanem prawo do przyczyniania lub wcale do powiedzenia, że ową dymisyą zamierzano przynieść uszczerbek posłuszeństwu winnemu kościołowi, że przy tém w ogóle szło o sprawę wyznania. Bo wiadomo, że względem oficerów katolików w armii nie inne stosują zasady jak te, którym poddani są ewanuelicy. Każde inne pojmowanie tego stosunku ma być poczytane za mylnie, przeciwnie intencjom JKMości, i wszędzie gdzie takowe celem agitacji konfesyonalnej nieusprawiedliwionej i niebezpiecznej (bedenklich) próbują wyzyskać, surowo ma się przeciwko niej wystąpić. Te są uwagi, które mnie musiały zniewolić do odradzenia JKMości aby się zatrudniał adresem, którego wręczenie nie miało żadnego celu, któryby można poznać, i któryby był usprawiedliwiony wypadkami, a któryby owszem tylko doprowadził do możliwości dalszych nieporozumień i złych tłómaczeń. Berlin, 27 października 1864. Minister wojny i marynarki Roon.“

— Prusy wzięły się bardzo energicznie do naprawy i wykończenia według nowych potrzeb twierdz szląskich. Magdeburger Ztg podaje w tym względzie wiadomość, że przekształcenie twierdz szląskich, nad którym już dawno się naradzano, znacznie posunęło się naprzód; gdyż już w przeszłym miesiącu poczyniono przygotowania do rozszerzenia na wielki rozmiar twierdzy głogowskiej. Około Kłodzka (Glatz) dawniej już poczyniono pierwsze kroki przygotowawcze w tym samym celu; kiedy tymczasem Świdnicę i Silberberg przestano uważać za twierdze; prawdopodobnie stanie się to i z Koźlem. Ostateczne postanowienie w tej sprawie zatrzymują, jak się zdaje, tylko dwie najpierw wymienione twierdze, które mają s ać się warowniami pierwszego rzędu; zatem w południowo-wschodniej części państwa mianoby Głogów, Kłodzko i Poznań, we wschodnich i zachodnich Prusiech Królewiec, Gdańsk, Grudziądz jako miejsca warowne.

L. C. Berlin, 20 października. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9, i przystępuje do badania obżałowanego Jana Röhra, urodzonego w roku 1816 w Czarniejewie w powiecie gnieźnieńskim. Obżałowany słuchał filozofii na uniwersytecie wrocławskim, później zaś poświęcił się sztuce architektonicznej w Berlinie. W r. 1845 opuścił Berlin, udając się na Litwę, gdzie wziął udział w politycznym spisku. Obżałowany wyziera głos i przemawia w ten sposób:

Przybywszy na Litwę wziąłem udział w przygotowaniach do powstania w r. 1846. Aresztowano mnie i przez dwa lata ciężkie wytrzymałem śledztwo. Przy pomocy zagranicznych władz nagromadzono tymczasem przeciw mnie mnóstwo materjału, aby mnie stawić przed sąd wojenny, który mnie skazał na 15 lat do ciężkich robót w Sybir. Car zmienił wyrok, skazując mnie nasamprzód na 1000 pałek, później zaś jeśli chłostę przeżyję, na 12 lat do robot w kopalniach syberyjskich. Karę tę wykonano na mnie. Przeżyłem męczarnię, a za karę zem ją przeżył popadł, generał komenderujący egzekucją w carską nielaskę. Okuto mnie w kajdany i w towarzystwie dwóch żandarmów wysłano mnie kibitką w drogę do Tobolska. Ztąd przylącono mnie do partyi zbrodniarzy i popędzono piechotą na Sybir. Podróż ta trwała przeszło 11 miesięcy. Tam pozostałem 7 do 8 lat; po wstąpieniu na tron

Aleksandra II ulaskawiono mnie na posilenie, wreszcie po zawarciu traktatu paryskiego objęty zostałem amnestyą ogólną i wróciłem w r. 1859 do Poznania. Przez rok bawiłem u méj siostry, poczem przyjąłem w domu handlowym Makowskiego i Spółki w Gdańsku obowiązki subjekta. Tu pozostałem aż do chwili mego aresztowania.

Oskarzenie twierdzi, jakoby obżałowany w ruchu zeszlō-rocznym także wziął udział i jakoby mianowany był przez komitet warszawski komisarzem dla Rusi w Wschodnich Prusach (!). Obżałowany wykazuje, że podobna nominacya byłaby śmieszną ze względu na odległość Rusi od Gdańska. W liście pisany do Dziatyńskiego przez obżałowanego Królikowskiego wymienione jest wprawdzie nazwiska „Rer“, lecz on zwie się „Roehr“, a w języku polskim nazwiska w ten sposób przekręcić nie można. Aż do swego uwięzienia ani nie otrzymał żadnej nominacyi, ani nie sprawował żadnego urzędu.

Wedle oskarżenia miał Roehr stać w związku osobistym z Leonem Królikowskim. Obżałowany zaprzecza temu, chociaż przyznaje, że znał Królikowskiego, który częste miał związki z domem handlowym Makowskiego. — Przy tej sposobności zwraca uwagę rzecznik Elven, że w sprawozdaniu radcy kamergerychtu p. Kruegera znajduje się wzmianka, jakoby ucieczka Królikowskiego leżała w interesie obżałowanych. Mówca oświadcza, że przeciwnie obżałowanym bynajmniej nie zależało na tém, ani nawet p. Królikowskiemu, który dla tego tylko zbiegł z więzienia, że spodziewając się być uwolnionym obawiał się, aby go rząd pruski niewydał Moskalom, którzyby go bezwzględnie powiesili, upatrując w nim prezesa rządu narodowego. Inaczej byłby p. Królikowski bezwątpienia tak samo wytrwał na ławie oskarżonych jak reszta obżałowanych. Rzecznik Lent potwierdza jako obrońca obżałowanego Królikowskiego słowa p. Elvena. Obżałowany okazywał zawsze jak największy interes dla rozpraw publicznych i jakkolwiek mocno chory kazał się wlec do sali posiedzeń, dopóki mu lekarze tego stanowczo nie zabronili. Twierdzenia p. Kruegera są zatem zupełnie fałszywe od kółka do kółka.

Oskarzenie utrzymuje, że obżałowany jeździł do Królewca gdzie u rymarza Hintzego obstałował rozmaite przyrządy wojenne. Obżałowany przeczy temu, świadek zaś Hintz e nie może na pewno oznaczyć, czy osoba która u niego przyrządy obstałowała, jest identyczną z obżałowanym. Przy obżałowanym znaleziono karteczkę, którą prezes policyi p. Baerensprung w ten sposób interpretował, że obejmowała klucz do pisania raportów o zakupie broni i amunicyi etc. Obżałowany przyznaje, że pisał ową karteczkę lecz nie interpretacye, które poddawał p. Baerensprung, zupełnie fałszywym powodując się wnioskiem. Wreszcie zarzuca oskarżeniu obżałowanego, że przy nim znaleziono 332 tal., które mieni być funduszem publicznym. Przywołany na świadka p. Makowski z Gdańska potwierdza zeznanie obżałowanego, iż to jego własne były pieniądze i dodaje, że obżałowany będąc człowiekiem bardzo skromnym, pracowitym i lubiącym pożytek domowe, większą nawet sumę mógł być posiadać. Świadek oświadcza także, że stał w stosunkach handlowych z Królikowskim i że w skutek tego obżałowany nieraz miał z nim także do czynienia.

Po wysłuchaniu znawców pisma codo kilku skryptów, zabiera głos rzecznik Elven i stawia wniosek o uwolnienie obżałowanego. Powiada on między innymi: Panowie, obżałowany należy do liczby tych ludzi, których Opatrzność bardzo ciężko nawiedziła. Nie wchodzi tu w dalsze ocenienie sposobu, w jaki obżałowany ukaranym został za udział w spisku na Litwie, choć tu tylko zakonstatować, że sposób ten ukarania w każdym człowieku powinien zrodzić uczucie, uczucie którego nie umiem tu bliżej określić wyrazami, a które tém silniej objawia się we mnie, im więcej się zastanawiam, w jaki to sposób wyrok przeciw mężowi temu zmieniono i wykonano...

Prezes (przerwywając): Czy to także miałoby należeć do umotyrowania Pańskiego wniosku?

Rzecznik Elven: Poprzestaję zatem, lecz sądzę, że właśnie historia zacnego tego męża z lat dawniejszych wpłynęła na uwolnienie go obecne. Samo oskarżenie okazuje to, gdyż rozpoczyna swe wywody od sprawy litewskiej obżałowanego, wnioskuje z tego niejako, że obżałowany musiał być zakłamanym i w ruch obecny. Sądzę przeciw, iż oskarżenie na żadnym punkcie nie może się utrzymać. — Tu zbija mówca wszystkie zarzuty prokuratoryi czynione obżałowanemu w sposób najoczywistszy. Mimo to oświadcza naczelną prokuratorem, że sprzeciwia się wnioskowi o uwolnienie obżałowanego, którego sprawa nie wydaje mu się być dostatecznie wyjaśnioną. Również sprzeciwia się p. Adlung wnioskowi rzecznika Brachvogla o uwolnienie obżałowanego Maciejewskiego.

Badany następnie obżałowany Fryderyk Wilhelm Johannsohn kupiec z Królewca (ma lat 54) oświadcza, iż się urodził w Czarnkowie w Poznańskim, i doszedłszy do lat młodzieńczych postanowił zostać marynarzem. Udał się zatem do Sztokolmu, gdzie naprzód złożył egzemen na porucznika, później na kapitana. Później porzucił przeciw tę karierę i założył w Królewcu w r. 1836 skład broni. Interesa sły mu dobrze tak iż nabył siedm kamienic na własność. Głównie sprzedawał broń Polakom. Oskarżenie zarzuca mu, iż wspierał powstanie przez zakupno i sprzedaż broni, na co obżałowany odpowiada, że zakupno i sprzedaż broni są jego rzemiosłem, na które posiada od rządu konsens i z którego się utrzy-

muje i opłaca aż nadto wysokie podatki, bynajmniej nie mając przyczyny wchodzenia w dalsze przeznaczenie sprzedanej broni. P. Demontowicz, którego oskarżenie mieni być agentem komitetu warszawskiego na Prusy nie ma zaszczytu znać, jeśli zaś oskarżenie oddaje mu tę pochwałę, że wspierał nieszczęśliwych Polaków, wygnanych z ojczyzny, wtedy on z swej strony musi się także pochwalić, że nieraz dawał pieniądze na utrzymanie dzieci biednych żandarmów pruskich i policyantów. Przyznaje, że d. 21 lutego rz. zakupił dla niejakiego Jastrzembkiego, którego oskarżenie mieni być Demontowiczem, 11 szabli starych, później 8 kordelasów i za 404 tal. rozmaitej innej broni i oświadcza że byłby daleko więcej zakupił broni, gdyby był mógł taką dostać, gdyż sądził, że dobry robi interes. Tymczasem poznał, że fałszywą zrobił spekulacyą, gdyż ów Jastrzembki zginął jak kamfora niezapłacony grosza. Wielkie zatem szczęście, że nie znalazł wówczas więcej broni na sprzedaż. W interesie tym pomiędzy nim a Jastrzembkim pośredniczył agent Bober, którego zapożyczano na świadka. Oskarżenie zarzuca obżałowemu, iż aby zmylić poszukiwania, podpisał pod fotografią agenta warszawskiego komitetu Jackowskiego, którą u niego znalaziono, nazwisko Jastrzembkiego, na co obżałowany odpiernia, że nie on, lecz król, pruski komisarz policyjny Jagielski w Królewcu nazwiskiem Jastrzembkiego oną fotografią opatrzył. Paspportu swego subjekta Sommera nie używał ku wysłaniu emisaryusza, raz tylko pożyczyl go stolarczykowi Gustawowi Reut, który pragnął odwiedzić swego ojca w Warszawie. Oskarżenie twierdzi, że na list emigranta polskiego Józefa Litwińskiego, który na dniu 29 kwietnia rz. do obżałowanego pisał z prośbą o nadesłanie pieniędzy na podróż do Królestwa Polskiego, p. Johannson miał odpowiedzieć: „Polski komitet w Paryżu udziela pieniędzy i wskazuje drogę. Ja tu aż nadto mam wydatków i kasa moja całkiem wyczerpnięta. Jednakże przybądź Pan, a uczynię dla Pana co tylko będzie w mej mocy.“ Obżałowany przyznaje, że odebrał list z Paryża od Litwińskiego, lecz że nie odpowiedział nań. Zaręcza, że dałby 1000 a nawet 2000 tal., gdyby tak pięknie umiał pisać jak ów list jest napisany, który oskarżenie jemu przypisuje. Gdyby ten list był napisal, nie miałby przyczyny zapierać się tego. Obecnie musi z bólem wyznać, że żaluje najmocniej, iż Litwińskiemu na cel tak szlachetny nie posłał pieniędzy. „Powiniemem być to uczynić, powiada p. Johannson, chociażby mi przyszło było sprzedać ostatnią parę butów.“

Rzecznik Brachvogel zwraca uwagę sądu na rekwiizycją p. radcy kamergerychu Kruegera, które rzuca jastrawę światło, w jaki to sposób tworzą się fakta. I tak w rekwiizycji p. Kruegera o wysłuchanie pod przysięgą jako świadka Gustawa Reuta, znajduje się wzmianka, że ów Reut także jest skompromitowany.

Prezes (przerzuwając): Tu nie jest miejsce do rozstrzygnięcia tego rodzaju kwestyi. — Naczelny prokurator: Jest to zdanie osobiste sędziego śledczego. — Rzecznik Janęcki: Fakt sam jest przecież bardzo ważny, aby wedle niego mógł ocenić postępowanie obżałowanego w przedśledztwie.

Rzecznik Brachvogel: Obrona w końcowym plaidoyer raz jeszcze zwróci się do wyjaśnienia całego początku i historii obecnego procesu. Dziś czyniąc tu o tém wzmiankę, chcę zwrócić uwagę sądu na przebieg śledztwa przeciw obżałowemu. Świadek Bober zeznał, że przyprowadził Demontowicza w celu zakupu broni do p. Johannsona, nie wie przecież, aby tenże znał przeszłość polityczną Demontowicza, występującego w Prusach pod nazwiskiem Jastrzembkiego. Dalej utrzymuje świadek, że ów Demontowicz żyje dotąd, podczas gdy obżałowany twierdzi, że Jastrzembki, z którym on konferował, zginął na polu walki z Moskalami. Co do zniknięcia paszportu swego nie umie świadek Sommer podać bliższych szczegółów; gdy tymczasem odczytane tu zeznanie wychodzący polskiego Szwabskiego opiewa, że paszport ten otrzymał on w Paryżu i tamże go używał.

Rzecznik Deyks wnosi o uwolnienie obżałowanego, czemu p. Adlung się nie sprzeciwia.

Nim sąd przystępuje do obrady uprasza rzecznik Brachvogel o protokół do przejrzenia, protokół, który p. Adlung od kilku miesięcy miał u siebie i dopiero go dzisiaj zwrócił sądowi. Tak długie przetrzymywanie papierów dotyczących rozpraw publicznych przez p. prekuratora zadziwia go jak najmocniej.

Rzecznik Elven: Nie pojmuję, jak można coś podobnego w ogóle dopuścić. Dokumenta dotyczące przedśledztwa i rozpraw nie powinny na chwilę opuścić akt sądowych, nie powinny ani w ręku sędziego śledczego ani prokuratora wyłącznie zostawać. Zmuszony jestem i moje najwyższe zdumienie w tej mierze oświadczyć.

Prezes: Nie mogę jak tylko powiedzieć, że protokół ten dopiero dzisiaj odebrałem i natychmiast go do akt załączyłem.

Nacz. prok. Adlung: Zatrzymałem protokół, aby mi nie uszedł z pamięci przed rozprawami końcowymi. Potrzebuję bowiem posiadać w tym celu niektóre punkta oparcia.

Rzecznik Elven: Zaprzeczam p. naczelnemu prokuratorowi prawa zatrzymywania protokółów u siebie. Tworzą one część nienaruszalną akt procesowych, i jako takie powinny natychmiast być oddane sądowi.

Prezes: Sądzę, że możemy sprawę tę uważać za załatwioną.

Nacz. prok. Adlung: Nie uznaje zasady objawionej tu przez obronę. Prokuratorowi musi mieć materiał zawsze pod ręką.

Rzecznik Brachvogel: Protokół należy do akt. Podobne postępowanie zakrawa na oskrzydlenie obrony.

Sąd ustępuje i uchwała: aby wniosek o uwolnienie obżałowanego Johannsona tymczasowo, resztę zaś wniosków stanowczo odrzucić.

Przed zakończeniem posiedzenia uprasza prezes obronę, aby demonstracye swe przeciw prokuratorowi, z większym przedstawia umiarkowaniem i nie nadawała im pozorów na-

paści osobistych na szanownych przedstawicieli król. prokuratorowi, jakkolwiek nie zupełnie jest wątpliwym, czyli oni w tym przypadku mają słuszność.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/2. Najbliższe posiedzenie w sobotę o godzinie 9.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 19 października. Dzisiejszy Dz. Warsz. ogłasza trzy ukazy carskie, z których pierwszy zwalnia hr. Zygmunta Wielopolskiego z obowiązków dyrektora Wydziału oświecenia publicznego, drugi mianuje na tę posadę radcę stanu Michniewicza, dotychczasowego pomocnika kuratora kijowskiego okręgu naukowego, trzeci zaś udziela p. Zygmuntowi Wielopolskiemu tytuł koniuszego dworu carskiego, z rozkazem pozostawiania przy boku generała Berga.

AUSTRYA.

* Kraków, 18 października. Na wakującą od blisko dziesięciu lat katedrę filologii klasycznej powołano w tych dniach p. dra Brandowskiego z Poznania. Językiem jego wykładowym będzie język polski. P. Brandowski jednakże dopiero od Wielkiej nocy będzie mógł przybyć do Krakowa, albowiem do tego czasu związany jest w Poznaniu stosunkami swojemi przy tamentej szkole realnej, gdzie wykłada języki starożytny.

Dzienniki tak krakowskie jak lwowskie zapełniają łamy długim szeregiem wyroków sądów wojennych austriackich, zapadłych we Lwowie, Samborze, Stanisławowie, Złoczowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnopolu i Krakowie, nadto procesem politycznym Polaków w Bernie.

Dzienniki wiedeńskie tymczasem zajmują się pogłoskami o nastąpić mającym wkrótce zwolnieniu rady państwa i kwestya, czy galicyjscy członkowie téjże rady wezmą w nią udział. Otóż zdaje się być rzeczą pewną, że jeśli przed otwarciem sesyi w Wiedniu nie zwoląją wrzódzy sejmu galicyjskiego we Lwowie i stanu obłążenia w Galicyi niezniosą, polscy członkowie rady państwa nie wezmą udziału w obradach wiedeńskich, od których już się usunęli posłowie czescy.

Lwów, 17 października. O budowie kolei żelaznej ze Lwowa do Czerniwiec dowiaduje się Gazeta Lwowska, że roboty przygotowawcze do wszystkich większych budowli, a mianowicie mostów, już rozpoczęto. W ostatnich czasach znalazło się bardzo wielu przedsiębiorców budowniczych, którzy chcieli wejść w ugodę z towarzystwem angielskim. Porozumienie się jednak utrudniła ta okoliczność, że większa część przedsiębiorców, nie posiadając języka angielskiego, nie mogła jasno wyłożyć swoich żądań. Niektóre prace powierzone tym, którym dawno przedsiębiorstwo Kleina poruczało wykonanie pewnych robót. Organa, mające czuwać nad budową, już teraz udają się na swoje stanowiska, a w drugiej połowie tego miesiąca ma nastąpić dalsza rewizya całego szlaku do Czerniwiec. Pogłoska o wyjeździe generalnego dyrektora p. Offenheima do Odessy nie potwierdza się, lecz sądzą, że projekt téj podróży jako mającej na celu zawiązanie układów względem połączenia kolei lwowsko-czerniwieckiej z mołdawskimi tylko odłożono.

— Posiedzenie doroczne w zakładzie nar. im. Ossolińskich na które liczne zebrało się zgromadzenie, w ten sposób opisują w czasie: Zastępca kuratora, hr. Maurycy Dzieduszycki zagaił posiedzenie przemową. Po zwykłych ogółkach o stanowisku i celach zakładu, do czego tym razem dołączone były zbożczenia, nie mające żadnego związku z przedmiotem, a będące jedynie wyrazem osobistych uczuć zastępcy kuratora, jak między innymi ustępił o Matcy ruskiej i ruskim domu narodnym, tudzież po wylczeniu długiego szeregu tych co w rb. przyczynili się w czemkolwiek do pomnożenia biblioteki lub zbiorów, przystąpił mówca do właściwego sprawozdania z przychodów i czynności zakładu.

Ogólny majątek, wraz z inwentarzem naukowym oblicza się na 460,000 zlr. Kapitału zapasowego przeznaczanego na ulepszenie i wydatki w dobrach należących do zakładu, posiada także w chwili obecnej około 44,000 zlr., kapitał zaś żelaznego nietykalnego, który wzrasta z nadwyżki dochodów, jest obecnie w okrajtęj liczbie przeszło 7000 zlr. Dochód roczny wynosi około 15,000 zlr. Biblioteka i zbiory nie o wiele zostały w roku upłynionym wzbogacone. Z zakupu nie przybyło więcej jak około sześciuset dzieł, dosyć szczerpił przybytek w stosunku do rocznych przychodów, które jak się zdaje w znacznej części na powiększenie biblioteki obracane być powinny. Z rozmaitych datków przybyło dzieł do sto kilkudziesiąt, razem więc powiększyła się w roku tym biblioteka o osiemset dzieł w tysiącu przeszło tomach. Rycin z zakupu przybyło 22. W tymże samym stosunku powiększył się zbiór numizmatów i innych przedmiotów muzealnych.

Ze sprzedaży słownika Lindego miał zakład dochodu przeszło 900 zlr., z innych wydawnictw czterysta kilkadziesiąt zlr. razem około 1400 zlr. co dozwoliło zająć się potrzebą restauracyą i urządzeniem wewnętrznym. Chodziło głównie o odpowiednie pomieszczenie przedmiotów muzealnych, które dotychczas pozostawały dla braku miejsca nieuporządkowane. W tym celu przeniesiono czytelnia, do sali wizerunków historycznych na pierwsze piętro, i połączywszy dwie sale przyległe, utworzono czytelnia na 60 osób, dawniejszą zaś czytelnia przeznaczono na muzeum i urządzone takowe odpowiednio wymaganiom naukowemu, w czym zasięgną po części rady pp. Wincentego Pola i Teofila Żebrowskiego. Przy ułożeniu numizmatów pomoc swą ofiarował kanclerz konsystorza obrz. gr. ks. Starpnicki; wiemy zaś, lubo o tém nie wspominał p. zastępca kuratora, że głównie i bardzo gorliwie urządzeniem tegoż muzeum zajmował się kustosz zakładu p. Ksawery Godebski, co kilka miesięcy zmuśnięt zabrał pracy. Szły i inne ozdoby w muzeum i wczytelni zrobione były według rysunku artystów krajowych.

Dnia 3 listopada br. zostanie zakład oddany z ramienia sądu dzisiejszemu zastępcy kuratora, który dotychczas przez lat kilkanaście zawiadował nim jako mianowany na drodze administracyjnej przez władzę polityczną. Wiadomo, że jeszcze za namiestniczych rządów hr. Gołuchowskiego w Ga-

licy, odebrano kuratoryą zakładu właściwemu kuratorowi, ks. Jerzemu Lubomirskiemu, z powodu niedopełnionych pewnych formalności, dotyczących ustanowienia majoratu Przeworskiego, połączonego aktem fundacyi wieczyście z zakładem nar. im. Ossolińskich. Dopiero ministerstwo dzisiaj po długich staraniach uznalo słuszność przekazania sprawy téj pod jurysdykcyą właściwych sądów i wydziału krajowego. Sąd postanowił oddać natychmiast prowizorycznie kuratoryą zakładu napowrót ks. Jerzemu Lubomirskiemu, aż do ostatecznego załatwienia sprawy majoratu Przeworskiego; gdy jednakże książę nie chciał przyjąć kuratoryi prowizorycznie, na jego więc własny wniosek postanowił sąd zgodnie z wydziałem krajowym pozostawić dzisiejszego zastępcę hr. Maurycyego Dzieduszyckiego i nadal na téjże posadzie, zanim ster zakładu będzie mógł przejść w ręce właściwego kuratora. Ze tedy w listopadzie nastąpić ma powne oddanie zakładu przez sąd dzisiejszemu zastępcy kuratora, wypadło przedsięwziąć wrzódzy sprawdzenie inwentarza bibliotecznego z rzeczywistym stanem biblioteki, tórej to pracy w ciągu uplywionego lata dokonano. Książki w bibliotece ułożone są nie według działów umiejętności, lecz na podstawie porządku inwentarskiego; układ taki, jakkolwiek ma pewne zalety, połączone jest zarazem z tą niedogodnością: że książka przypadkiem postawiona nie na swoim miejscu według liczby inwentarza, pozostaje tam już tak długo, dopóki nie odszuka się znowu albo przypadkiem albo za przeglądaniem całej biblioteki; i uchodzi za przepałą. Tym sposobem i tutaj odszukano wiele książek, miaręch już za stracone, i w rezultacie dokonanej sprawdzenia okazało się, że nie postradała biblioteka nic z książek ważniejszych, któreby nabytkiem nowych egzemplarzy nie dały się w łatwości zastąpić. Wreszcie rozwiodł się jeszcze sprawodawca nieco obszernie o wydawnictwie czasopisma zakładu, które mimo, iż pod umiejętną redakcyą p. Augusta Bielowskiego zawiera prace znakomitszych autorów żyjących, przecież dotąd nie znalazło dostatecznego rozpowszechnienia. Krom tego oświadczył sprawodawca, że zakład nie ustanie w tém wydawnictwie, w przekonaniu o jego rzetelnym i trwałej wartości, tak jak nie ustał w przedruku słownika Lindego, póki takowego do końca nie doprowadził, pomimo zarzutów jakie wydawnictwu temuż początkowo czyniono.

Wiedeń, 20 października. Botschafter donosi, że hr. Rechberg wysłał do gabinetu francuskiego notę, z której się pokazuja przyjazne stosunki Austrii do Francyi. Podobną notę wysłał hr. Rechberg do Rzymu.

— O redukcji armii piszą z Werony do Kamera da „Redukcyą naszej armii odbywa się w całej pełni, a czém więcej szczegółów dochodzi do publicznej wiadomości, tém większa jest liczba tych, którzy ustąpią ze służby czynnej. Redukcyą nie ogranicza się tylko na wojska, znajdujące się obecnie w królestwie lombardzko-weneckim pod dowództwem f.m. Benedeka, lecz rozciąga się na całą armię, tak że liczba 52,000 puszczonej do domu wcale nie będzie przesadzona. Transporty urlopników do powiatów werbunkowych już się rozpoczęły i odbywać się one będą bez przerwy koleją żelazną osobnymi pociągami, ponieważ od 15 b. m. przestają należeć do tutejszego generalnego etatu. Teraz nastąpi przedewszystkiem wyrównanie załóg, ponieważ niektóre w skutek redukcji tak się zmniejszyły, że nie mogą podciąć pełnieniu zwykłej służby. Ponieważ Piemont wielką część wojsk swych cofnął z nad Padu i Mincio w głąb kraju dla utrzymania pokoju w miastach większych, zatem i my możemy zmniejszyć załogi w naszych granicznych powiatach i w kraju, tak że mogą być powiększone załogi po większych miastach i twierdzych, przez co skarb wojskowy nie mało może zaoszczędzić, ponieważ wojska, których utrzymanie na wsi nieraz bardzo wiele kosztowało, umieszczone będą w miastach, gdzie w rządowych koszarach taniej można je utrzymać. Zresztą do końca tego miesiąca nastąpi wyrównanie załóg, a nowy tak zwany „ordre de bataille“, którego zmiana dawno już była postanowiona, wejdzie w życie.“

— Według Fremdenblattu przedwczesne są pogłoski o wkrótce nastąpić mającym zwolnieniu sejmu kroackiego. Poważniew ją, czy zwolnienie to nastąpi w ciągu tegorocznej kadencyi rady państwa.

WŁOCHY.

Rzym, 11 października. Piszą stąd między innymi do Czasu:

Mgr. Talbot, szambelan papieski, wrócił do Rzymu jednocześnie z mgrem Mérode. Prózne więc są twierdzenia Gazy Moskiewskiej o misyi tego prałata do Petersburga. Nie owszem nie zapowiada naprawy stosunków między Rzymem a Rosyą, dubo zwiastują tutaj na nowo przybycie carewicy i obecność trzech wojennych statków rosyjskich w Civitavecchia, które w mniemaniu reakcyjnego stronnictwa, zawsze nierozsądnego w swych nadziejach, mają przybyć dla obrony papieża. Od czasu jednak ogłoszenia encykliki zdaje się, iż rząd rosyjski, niechętny jest bardzo Rzymowi. Rzym także zaczyna przybierać dość śmiałą i ostrą postawę w obec Rosyi. Posyłam wam odpowiedź półrocznego tygodnika la Correspondance de Rome na artykuł Dziennika Warszawskiego. Jest ona ze wszech miar godna uwagi; zaznała tylko w niej lekka pomyłka: la Correspondance wzięła bowiem fałszywą mowę papieżką do księży polskich za fałszowanie saméjże encykliki. Jednakowcz obrona arcybiskupa warszawskiego przeciw Dziennikowi jest bardzo energijną, a wystąpienie przeciw carowi bardzo ostrém. Oddawna już prasa tutejsza tak śmiało nie przemawiała o Rosyi, i wniósłoby upatrywać w téj zmianie skutek encykliki, która zrywając dyplomatyczne stosunki, czasopismem tutejszym pozwoliła swobodniej wyrażać się o Rosyi i iść za własnym przekonaniem. Artykuł ten należy przedewszystkiem uważać za odwołanie berlińskiego telegramu. Sam papież czytał go w korekcie.

Otóż artykuł w dwutygodniku rzymskim Correspondance de Rome, o którym korespondent wspomina, brzmi jak następuje:

Nasza matka, prababka, Aniela Seyfried, dzisiaj w 89 roku życia swego Bogu ducha oddała. Pogrzeb 21 bm. o godzinie 4 po południu. Wodna ul. Nr. 15. Poznań, 18 października 1864. (3733) J. E. Krzyżanowscy.

Dnia 19 bm. o godzinie 10 wieczorem zasnęła w Panu najukochańsza żona i matka nasza Eleonora. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22 po południu o godz. 4, na który krewnych i przyjaciół zaprasza strapiiony mąż (3766) Aleksander Neyman i dzieci.

W przyszłą niedzielę, w którą kościół polski święci uroczystość św. Jana Kantego, opiekuna oświaty i patrona akademii krakowskiej, która w roku bieżącym pięćsetletnią rocznicę swojego istnienia skromnie obchodzić zniewolona była, odprawi się o godzinie 9 rano wotywa solenna w tułejszym kościele parafialnym św. Wojciecha. (3767)

Spadkobiercy zmarłego kupca W. Anderscha postanowili wnieść w dniu 1 listopada rb. skargę przeciw wszystkim tym osobom, które za wzięty z handlu spadkodawcy towar dotąd się nie uściły. Uprasza się więc dłużników, aby odnośne ilości pieniężne aż do 1 listopada rb. na ręce pełnomocnika, radcy sprawiedliwości Giżyckiego w Poznaniu spłacili. Poznań, 17 października 1864. (3740) Otton Weicher, wykonawca testamentu.

Loterya
na wybudowanie wieży przy katedrze kolońskiej. Ciągnięcie nastąpi w jesieni 1864. (Główna wygrana 100,000 tal.) Losy po 1 tal. i 2 sgr. sprzedają się w Poznaniu przy Strzeleckiej ulicy pod nr 22. Po odebraniu 25 losów daje się rabat na 25 sgr. (3775) Kryger.

Nauczycielka, panna, w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim wydoskonalona, tudzież biegła w muzyce i śpiewie, poszukuje zaraz lub od Nowego Roku miejsca. Chelmo, (Culm) w Pr. Zachodnich. (3781) J. Stefanski.

Nauczycielka, Polka, posiadająca język francuski i niemiecki oraz nauki klasyczne, poszukuje pomieszczenia. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika Poznańskiego. (3755)

Subjektowi do handlu wina, i młodzieńcowi uczciwych rodziców wskaże miejsce p. J. N. Leitgeber w Poznaniu. (3761)

Kucharz, żonaty, bezdzietny, dobrymi świadectwami poszczycić się mogący, poszukuje miejsca. Bliższe wiadomości na żądanie udzieli A. Piwoński w Xiążu. (3677)

Leśniczy, bezżenny, poszukuje miejsca. Adres: P. Sowiński w Dubinie p. Jutrosin. (3728)

Uczeń, Polak, który się krawiectwa doskonale wyuczył zyczy, znajdzie porządne pomieszczenie u majstra Marcina Winter, krawca męskiego, ul. Wilhelmowska nr 26, naprzeciw poczty. (3782)

Chłopca do posyłki dla kantora poszukuje (3790) Hartwig Kantorowicz.

Wież rycerska Chładowo w powiecie gnieźnieńskim położona, mająca obszaru około 1700 m. magd. inclusive pastwisk, zagajen i łąk, jest z wolnej ręki, bez lub z inwentarzem żywym i martwym, do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli na listy frankowane Dom. Szczytniki pod Czerniejewem. (3651)

Dominium Smolice pod Kobylinem ma na sprzedaż 16 kop drzew czereśniowych, gruszkowych i jabłkowych. (3731)

Fabryka i skład BIELIZNY GOTOWEJ.
Magazyn płócien, stolowizny i towarów białych.
Drelich na miechy i gotow. miechy.
Dery do spania i na konie.
Kobierce.
Ceraty i skóry amerykańskie.
Przedmioty kokosowe.
Derki do podróży.
Koldry watowane.

Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt, Poznań, Rynek No. 63. [3390]

Księgarnia Jul. Wildta w Krakowie, poszukuje pod korzystnymi z jej strony warunkami uczenia, z potrzebnymi wiadomościami szkólnymi, który krom języka polskiego powinien także znać język niemiecki. (3767) O łaskawe oferty uprasza się franko.

Sprzedaż budynku.
Przy ulicy Berlińskiej Nr. 14, sprzedana będzie w środę, dnia 26 b. m. o godzinie 10 przed południem, stajnia i wozownia na podwórzu stojąc, więcej dającym pod warunkiem natychmiastowej zapłaty i niezwłocznego rozebrania. (3773)

Aparat do robienia okowity, dopiero dwa lata używany, oraz z kotłem miedzianym do parowania kartofli i innymi porządkami gorzelniczymi, jest do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w eksped. Dzien. Pozn. (3771)

Skradziono
mi w nocy z dnia 19 na 20 b. m., karą klacz, 9 lat mająca, 5 stóp 3 1/2 cala wysoko, na przednie nogi sforsowana, kutą na przednie nogi, z siodełkami i trażelką ze stajni. Starczanowo, 20 października 1864. (3774) Lessow.

Skład futer i czapek.
Z pomiędzy znanych ze swęj gorliwości dla sprawy polskiej kupców wrocławskich, którzy właśnie dla tego znaczne straty ponieśli, odznacza się przed innymi p. Fischer (pod firmą T. R. Kirchner) Carl-Strasse Nr. 1. Pożądaną więc byłoby rzeczą, ażeby publiczność polska wynadgradzała mu choć w części swęj zafianiem, tęm bardziej, iż doбором towarów, niską ceną i bezprzykładną rzetelnością ze wszęch względów na to zasługuje. (3615)

Wina węgierskie
z roku 1862 i 1863 odebrałem w tych dniach w znacznej ilości wprost z Węgier, polecam takowe, jako i starsze moje zapasy ku uwzględnieniu Szanownęj publiczności. Poznań, w październiku. (3746) Antoni Pflzner.

Świeży transport śledzi jako to: szkockich, ihlen, grosberger, kleinberger, oferujemy w beczkach po stosunkowo niższych cenach jak obecnie można je nabyć w Gdańsku lub w Szczecinie; pod względem towarów kolonialnych utrzymujemy ciągle większe zapasy - znów sprzedajemy dajemy najtańsze ceny. Również polecamy nasz handel win i delikatesów, który nowym transportem znacznie został powiększonym. (3745) A. Mazurkiewicz i Sp., w Toruniu, ul. Mostowa 20.

Magazyn francuzkich, angielskich i krajowych **Blawatów i towarów modnych.** Long-Chales. **Plaszcze, Mantylki itd.** własnej fabryki. **Sukna, Bukskiny.** Wszękie przedmioty do garderoby męskiej **FIRANKI.** Materje na meble i portyery. Pokrycia na stoły.

Handel wina A. KISZEWSKIEGO w Trzemesznie odebrał nowy transport win węgierskich z r. 1862 i poleca takowe w bardzo pięknych gatunkach po cenie jak najumiarkowańszej. [3752]

Ros. żołądkowy likwor gorzki Malakof
wynaleziony i jedynie tylko destylowany przez M. Cassirera i Sp. w Świętochłowicach (Schwientochowitz w Górnym Szląsku), jest zawsze na sprzedaż butelkami oryginalnymi w niesfałszowanej wyborowej jakości u panów A. S. Lehr, J. Blumenthal, A. Kunkla młod., Izidora Appa w Poznaniu, H. Cassriela w Śrebie i J. Putiatyckiego w Lesznie. Osobom sprzedającym z drugiej ręki daje się rabat. Ostrzeżga się jak najmocniej przed wyrobami naśladowanymi. (3778)

Wszękie gatunki drzewa opalowego poleca po cenach najniższych handel drzewa **M. Witkowskiego,** Tama No. 140, dawniejszy plac Günthra.

Drugą przesyłkę świeżego wielkoziarnistego astrańskiego kawioru, tudzież tłuste kielskie sielawy odebrali **W. F. Meyer i Sp.,** plac Wilhelmowski No. 2. (3785)

Świeże minogi elbąskie, sielawy kielskie, węgórz marynowany i opiekany, odebrał co tylko i poleca **P. Nowicki,** Wrocławska ulica No. 9. (3786)

Wielkie słodkie węgierskie winogrona odebrał **Izydor Appel,** obok banku. (3783) Na sobotę i niedzielę, dnia 22 i 23 t. m. zapraszam szanowną publiczność na **świeże kiszki i huzarską pieczeń z kapustą.** **M. Zienkiewicz,** Park Wiktoryi. (3784)

Świece parafinowe po 5 sgr. paczkę sprzedaje **Adolf Asch,** [3787] ulica Zamkowa 5, opodal Rynku.

Sprzedż baranów. Sprzedż baranów z mojej zarodowej owczarni Negretti rozpoczyna się z d. 1 listopada r. b. Bettlern koło Wrocławia. (3780) **B. Josephy.**

Sprzedż baranów w Borku, tak czystęj krwi Negretti jako i Electoral-Negretti rozpoczyna się 25 października. [3650]

Inseraty

do **Kalendarzy na rok Pański 1865,** a 12 rek moim nakładem wychodzących:

- a) **Kalendarz gospodarski,**
 - b) **Kalendarz poznański,**
 - c) **Kalendarz domowy,**
- przyjmuję jeszcze
- do 25 b. m.**
- Cena za jeden wiersz w jednym kalendarzu wynosi 2 sgr., tenże sam inserat do trzech kalendarzy
- razem**
- wiersz po 5 sgr. [3770]
- Ludwik Merzbach.**

Dr. Okoniewski mieszka przy ul. Świętomarcińskiej Nr. 76; chorych przyjmuje od godz. 8 do 9 z rana. (3788)

Bolesiu Nolasko, przypomnij sobie Brato.... ani wzrostem, ani wiekiem, ani umem; i daj znać przecież o sobie, adresując M. M. Wronki poste restante. (3776)

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się w kamienicy **Dr. Mateckiego** na św. Marcynie pod No. 4 przy kościele św. Marcina. **Dockhorn,** rzeźnik i notaryusz. [3477]

O zaręczeniu córki naszej **Emilii** z panem **Izydorem Königsberger** z Gniezna mamy honor doniesić krewnym i przyjaciołom zamiast szczegółowego zawiadomienia. Nowemiasto n. W., 19 października 1864. **Dr. L. Sachs** wraz z żoną.

Jako zaręczeniu polecają się: [3772] **Emilia Brandt,** **Izydor Königsberger.** Nowemiasto n. W. Gniezno.

KURS GIEZDY W BERLINIE. dnia 20 października. Table with columns for various securities and exchange rates.

Table with columns for various securities and exchange rates, including entries for Dolno-Sal. March and Górn-Sal. Lit. A.

Table with columns for various securities and exchange rates, including entries for Berl-Hamb and Górn-Sal. Lit. A.

Table with columns for various securities and exchange rates, including entries for Pozn. list. zast. now. and KURS STOW. KUP. w POZNAŃIU.